

NIE TYLKO UŻYWA MEDIÓW...

MUNTADAS

media art biennale

WRO 97

30.04 - 04.05.97.

MŁODE
I NIWYCZERPANE
AMERYKANKI

Vanessa Becraft, "Piano Americano", 1996 rok.

"Young and Restless" ("Młode i niewyczerpane") to prezentacja prac wideo autorstwa siedemnastu artystek działających w Nowym Jorku. Naladowany seksem wideo-muzyczny performance Cheryl Donegan, zastykowany "Head" (Głowa), podaje ton tego programu, złożonego z 21 dynamicznych, często ironicznych portretów. Większość z nich prezentuje pojedynczego wykonawcę, najczęściej autorkę we własnej osobie lub niekiedy surogat, jak np. robotzabawka uwieczniona w korku ulicznym w "Carmen 1" autorki Kristin Mosler, czy też kamera kołysana przez fale w "Shore" ("Brzeg") Lindy Post.

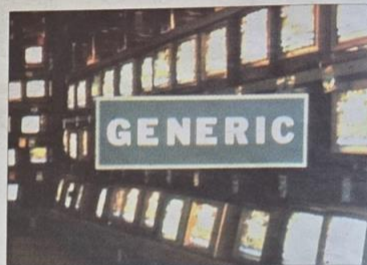
Tytuł programu "Young and Restless" wyzywająco nawiązuje także do oper rydylanych i innych widowisk telewizyjnych, adresowanych przez media do kobiet (w Polsce seria "Young and Restless" emitowana jest jako "Zar młodości"). Wiele z artystek odwołuje się do tej specyfiki przekazu, tworząc wideo, żartobliwie redefiniujące naszą kulturę wizualną.

Program miał premierę w lutym i marcu w Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Nowym Jorku. We Wrocławiu jest to pierwszy pokaz poza USA, a zatem będziemy świadkami europejskiej premiery.

6 30 kwietnia 1997

Muntadas urodził się na początku lat 40-tych w Barcelonie. Uczęszczał do szkoły średniej prowadzonej przez Jezuitów. Potem studiował inżynierię architektury. Równocześnie około roku 1962 zaczął malować. Minęło kilka lat nim zdał sobie sprawę z tego, że nie zadowala go statystyczność malowanego obrazu i brak kontaktu z publicznością.

Około roku 1970 Muntadas porzucił malarstwo i zaczął używać taśmy Super-8 do dokumentacji swoich akcji artystycznych. Nigdy jednak nie specjalizował się w wideo jako samowystarczającym artystycznym medium. Kiedyś powiedział: "Wybór wideo był sprawą czysto praktyczną. Tym, co się naprawdę liczyło, była dokumentacja zdarzeń..."



Działania miały prywatny wymiar i stawały się publiczne dzięki mediom.

Muntadas, to twórca, który uważa, że artysta medialnym jest ten, kto nie tylko używa mediów, ale także wypowiada się o mediach. Symbolizuje on wideo, które mocno wypowiada się o polityce, presji ze strony mediów na jednostkę. Od ponad dwóch dziesięcioleci jego praca polega w dużej mierze na dogłębnej refleksji nad oddziaływaniem i ukrytymi mechanizmami globalnej komunikacji masowej. Jednak Muntadas obstaje przy twierdzeniu, że nie jest profesjonalnym analitykiem mediów, lecz badającym je artystą.

PODZIEMNA
KATEDRA

Fascynacja Frederica Abramsa, amerykańskiego twórcy, są podróże, a w tych podróżyach metro. Odwiedził dziesiątki podziemnych koleisek na całym świecie. Cały czas rejestrował tam dźwięki (muzyka podziemna jest naprawdę niezwykła) i obrazy. Przerabiał to później na prace wideo, a teraz zdecydował się pójść krok dalej. Po stanowił na bazie zebranych materiałów zrobić performance pt. "Podziemna katedra" ("Underground Cathedral"). I robi go w Polsce, z polskimi twórcami.

Będzie to prezentacja multimedialna na taśmie audio, taśmie wideo i zespół kameralny. Wrocławski performance Frederica Abramsa jest światową premierą. Koproducentem tego przedsięwzięcia jest wrocławski oddział telewizji Polskiej.



Ken Boland (USA) praca konkursowa, "The Shanghaied Tex".

POKAZ
PIONIERÓW

W ramach WRO 97 pokazany zostanie 3-ciepłowy zestaw prac, przygotowany wspólnie z Holenderskim Instytutem Mediów Montevideo (stały partner wrocławskich festiwali). Pokazane zostaną prace takich artystów jak Bill Viola, The Vaulkan, Nam June Paik, Lytinus, Nan Hoover, Garry Hill.

Od momentu powstania w 1978 roku Montevideo/IRA gromadziło prace wideo artystów z całego świata. Program "Pioniery wideo" został stworzony z myślą, aby pokazać różnorodność sposobów poszukiwań eksploracji wideo jako medium. Wiele artystów, których tutaj zaprezentowano, nadal zajmuje się sztuką wideo i szuka międzynarodowy rozgłos.

Ponimano gwałtownego rozwoju możliwości technicznych, które powstały niegdyś w trudnych do wyobrażenia warunkach technicznych, mają nadal niezwykłą moc oddziaływania. Wybór wrocławskich pokazów bazuje na programach "The Pioneers" i "The Pioneers Continued" powstałych we współpracy z Dan'em Oki i zaprezentowanych po raz pierwszy na festiwalu sztuki medialnej w Słocie w 1996.



Konkursowa praca Jarosława Kapuścińskiego "Mudy".

American artist Frederick Abrams is fascinated by travel, and within that travel, the subway. He has visited dozens of underground trains around the world. He constantly recorded sounds (the underground music is truly extraordinary) and images. He later transformed this into video works, and now he has decided to go a step further. He decided to create a performance based on the collected materials, entitled "Underground Cathedral." And he is doing it in Poland, with Polish artists.

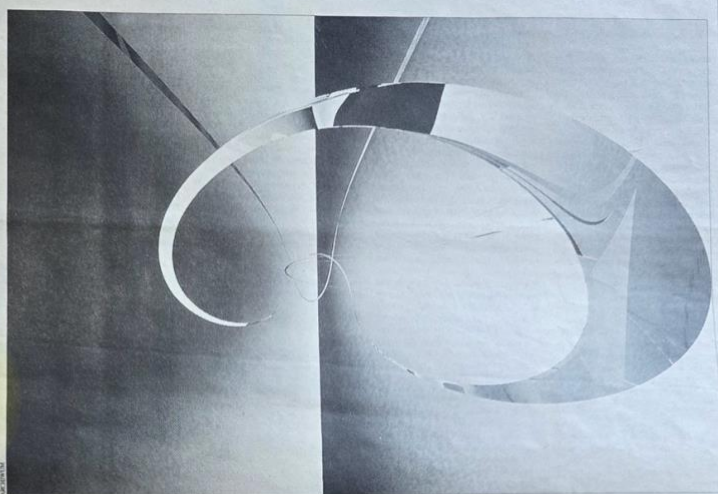
This will be a multimedia presentation for audio tape, video tape, and chamber ensemble. Frederick Abrams' Wrocław performance is a world premiere. The Wrocław branch of Polish Television is a co-producer of this project.

Le Mont des Arts w Brukseli. Grafiki, przygotowane przez Yoshiyuki Abe na WRO 97, obejmują również najnowsze prace z 1997 roku.

Artysta tak mówi o swojej twórczości: „Moim zamiarem jest tworzenie obrazów nigdy jeszcze nie wyobrażonych. To znaczy, że nie powtarzam wizji, które najpierw zrodziły się w mojej głowie, lecz akceptuję, wybieram obrazy, jakie powstały w wyniku matematycznych procesów, w wyniku zastosowania algorytmów. Komputer jest współtwórcą, moja rola w tworzeniu obrazów polega na określeniu i wprowadzeniu parametrów, ustanowieniu arytmetycznych płaszczyzn oraz oczekiwaniu na rezultat procesów, które wykonuje komputer. Jestem przekonany, że przetwarzanie powierzchni geometrycznych przez kontrolowany algorytm prowadzi nie tylko do produkcji geometrycznych figur, ale także zwiastuje absolutnych praw matematycznych z talentem artysty w trójwymiarowej przestrzeni. I to jest moja intencja”. Bardzo ciekawie zapowiada się występ Fredericka Abrama. Ten amerykański kompozytor i multinstrumentalista reprezentuje swój autorski projekt „The Cathedral”, nad którym pracuje od kilku lat. Będzie to wypowiedź łącząca w sobie elementy dźwiękowe i wizualne. Na długo przed tegorocznym WRO Frederick Abrams kompletował spośród wrocławskich muzyków swój zespół, który przedstawiłby jego program. Organizatorzy WRO zapowiadają, że występ Abrama będzie prawdziwym wydarzeniem festiwalu.

Ruchomy telefon

Scott Sona Stubbie od kilku lat poszukuje nowych form animacji komputerowej i komunikacji wizualnej jako naukowca i filmowca. W swoich filmach autorskich Stubbie stara się wywołać bezpośrednie zaangażowanie widza na poziomie estetycznym, emocjonalnym i filozoficznym. Aktualnie współpracuje z Interval Research w celu doskonalenia narzędzi filmowych, oddających naturalnie ludzkie ruchy i umożliwiających wysokiej jakości zdjęcia. Projekt artysty pod nazwą „The Motion Phone” to eksperyment czysto wizualnej komunikacji. Podejmuje on próbę przybliżenia szerokiej publiczności języka abstrakcyjnej animacji poprzez uwidocznienie delikatności spontanicznych ludzkich gestów. Program czerpie inspirację z filmu abstrakcyjnego, posługując się charakterystycznym dla niego językiem dwuwymiarowej animacji kształtu i barwy. Tak powstałe dzieło



Yoshiyuki Abe, „Communication horizon”

ma uderzającą ludzki charakter w porównaniu z dzisiejszą twórczością, klasyfikowaną jako sztuka komputerowa, oparta na programach animacyjnych. The Motion Phone jest programem uruchamianym na stacji graficznej. Przy pierwszym podejściu można ustrzec palety barw i kształtów na rozległym białym tle. Kiedy użytkownika programu narysuje cokolwiek na tle, znaki zostają zapisane w podł cyfrowej animacji. Wskazując klawisz lub ikonę, można równocześnie zmienić kształt, rozmiar i kolor rysowanych znaków. Podczas rysowania znaki są dodawane do tej samej pętli, co umożliwia nakładanie na siebie kolejnych form i barw. Nawet najmniej pomyślni widzowie potrafią stworzyć unikatową i fascynującą wizualnie animację w ciągu kilku minut. Kiedy tylko użytkownik zdoła połączyć ruchy ręki z ruchem na ekranie, jest

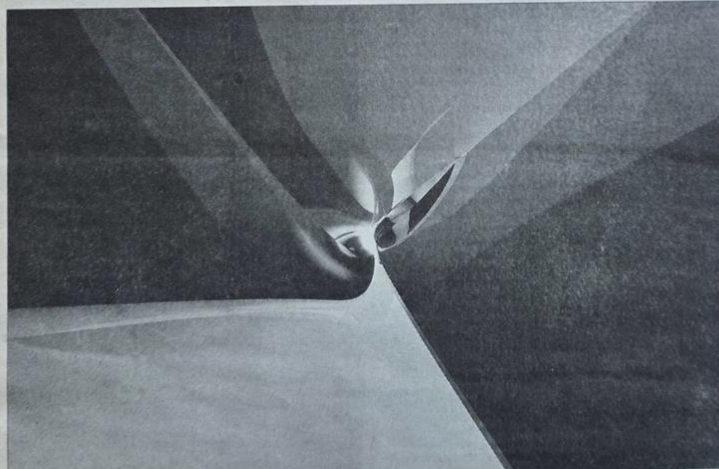
w stanie szybko nauczyć się kontrolować swoje gesty. Budując na podstawie wcześniejszych wizualnych motywów i komponując uprzednie ruchy w złożony rytm, tworzy on bogatą animacyjną kompozycję. Łatwiej są animacje oparte na zmiennych kształtach, niż na stałych, zmiennych elementach, które tworzyli, pięknem jej naturalnego ruchu. Inspiracją dla dwuwymiarowego sposobu ekspresji w The Motion Phone pochodzi z historii filmu abstrakcyjnego. W latach 20. niektórzy europejscy filmowcy poszukiwali sposobów przetworzenia technik nowego, abstrakcyjnego języka malarstwa w animację. Do owych pionierów należeli między innymi Oskar Fischinger, Walter Ruttmann i Hans Richter. Tworzyli oni filmy, w których rozwijali abstrakcyjne pomysły Kandinskiego, Klee i innych. Wierzyli, że przez dodanie wymiaru czasu do abstrak-

cyjnej formy będą mogli tworzyć „muzykę wizualną”. Struktury czasowe rozciągane w ich filmach często były bezpośrednimi analogiami istniejących struktur muzycznych. Wyrażanymi kształtem, barwą, tonacją i rytmem. Filmy te robiły wrażenie przez całe lata, tworząc kolejne rysunki, następnie filmowane. Z natury brakowało owym procesom kluczowego elementu – muzyki, spontaniczności występu na żywo. The Motion Phone to „instrument”, który pod względem kompozycji i wykonania nadaje abstrakcyjnej animacji spontaniczny charakter. Animator, używając tego narzędzia, może tworzyć i rozwijać swoje tematy w taki sam sposób, jak robi to kompozytor przy pianinie. Wykonawca może później wykonać rozwinięte przez kompozytora te-

Yoshiyuki Abe, born in 1947, majored in photographic engineering at Chiba University, Chiba, Japan. In 1983, after freelance activities as a photographer and short reel film director, he was inspired by the computer-generated quadricorn images by Alan Norton and started his computer graphics project in short order. With own-built computers, and commercial PC recently, and own-written software, he has been producing images by multi-based processes. All images were generated by one time process and no further manipulation on the results. There are two different manners in his imaging with computer. One is using pairs of hyperbolic-paraboloid surfaces, which make thin curved sheets, and raytracing them (Legend series). The other is using one surface with numerous light sources up to 10000 series. Most recent works are using surfaces modulated by trigonometric formula to provide the varied surfaces. His works won awards at Prix Ars Electronica (1994, 1995) and Eurographics (1994, 1995) and were included in many exhibitions: such as ISEA 90/92, SIGGRAPH 91/93, USA, Computer Kunst (92/94, Germany), Art Infographique (92/94, Paris), SICAF 92 (Korea), Algorithmic Artshow (92/94, USA), Digital Society (93/94, USA), Digital Society (93/94, USA), Digital Society (93/94, USA), and many other shows worldwide. In 1994, his solo exhibition took place at Le Mont des Arts gallery in Brussels. The Cathedral series, selected by Yoshiyuki Abe for WRO97 included new works produced in 1997.

„My interest in computer imaging is producing images which has never been imagined. That means I am not reproducing the images in my brain but accepting or selecting the images generated by multi-based processing by a precise algorithm. Computer is my collaborator and my role in the creation process is setting parameters, changing surface attributes and waiting for the results processed by the computer. I believe the processing geometric surface by the controlled algorithm can produce not only the geometric figures but also the hybrid of the absolute rule of math and the artist's taste in the 3D space. The latter is the intended results of mine.” — Yoshiyuki Abe

Dokończcie na s. 6



Yoshiyuki Abe, „Innocent”

Worek 29 kwietnia 1997 GAZETA WYBORCZA

WRW

Frederick Abrams' performance promises to be very interesting. This American composer and multi-instrumentalist will present his original project, "The Cathedral," which he has been working on for several years. It will be a statement combining audio and visual elements. Long before this year's WRO, Frederick Abrams was assembling a band from Wrocław musicians to present his program. WRO organizers promise that Abrams' performance will be a true highlight of the festival.

BYŁO WRO, CZYLI...

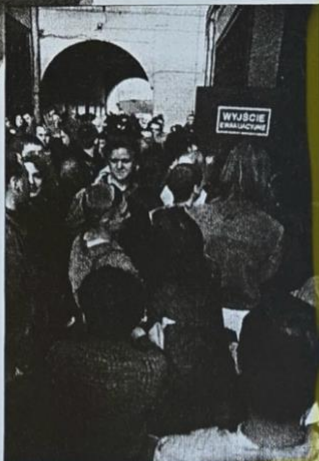
SPOTKANIE Z BANANEM

Czasami bywa tak, że odrzuć trzeba chrześcijańską moralność i dać jakiemuś postulatowi w praktyce. Był to taki moment, że to jest metoda, to jest metoda, to jest metoda. Również w spotkaniach ze sztuką trzeba czasami binać uświęcone przykazania. Tak było na przykład podczas zakończonego w ostatnią niedzielę we Wrocławiu VI Międzynarodowego Biennale Sztuki Nowych Mediów WRO 97. W Galerii „Awangarda” trzeba było naruszać ciszę świętyni sztuki. Inaczej na przykład interaktywna instalacja Jana Pieniążka „Obiekt S” byłaby martwa. Widz musiał podejść do mikrofonu i cokolwiek w miarę głośno powiedzieć, krzyknąć. Dopiero wtedy laserowe wiązki, pulsujące światłem elementy, reflektory skierowane na lustrzana kulę zaczynały działać...

Interaktywne spotkanie, chociaż tym razem w ciszy, czekało nas natomiast w zetknięciu z pracą Chrisa Dodge'a. Ten amerykański artysta unaoznosił nam czym tak naprawdę jest czas, chwila. Tworzy on obrazy i dźwięki w czasie rzeczywistym. Stając przed zainstalowanymi przez niego kamerami mogliśmy oglądać swoją twarz czy dłonie, wszystko mijając. Jeśli nie jesteśmy w stanie sami sobie tego uświadomić, to nowe media służą pomocą.

Nowe media, to jednak także spokój. Jego wielkim reprezentantem był na wystawie „Geo/Info/Territory” japoński twórca Yoshiyuki Abe. Grafiki jakie pokazał, to efekt pisanych przez niego „matematycznych partytur”. W jego twórczości bowiem komputer jest współtwórcą. Jego rola w tworzeniu obrazów polega na określeniu i wprowadzeniu parametrów, ustanowieniu atrybutów płaszczyzn oraz oczekiwaniu na rezultat procesów, które wykona komputer. Yoshiyuki Abe nie bawi się myszką. Jego wizyjna sztuka jest wypadkową spotkań z matematyką. Moim zdaniem, to Beethoven grafiki komputerowej.

Czymś zupełnie innym, innym od prezentacji w „Awangardzie”, był w Akademii Muzycznej nocny koncert-performance Frederica Abramsa „The Underground Cathedral”. Połączenie w jedno taśmy filmowej z wielu podziemnych kolejek na świecie, muzyki metra (kto był, widział i słuchał, ten wie o co chodzi) i muzyki na żywo w



Stelarcz chciał obejrzeć tłumy młodych ludzi.

warto Abramsa ściągnąć powtórnie do Wrocławia. Warto też byłoby znaleźć dla tej prezentacji inne miejsce (do tego z czym spotkaliśmy się podczas tegorocznego WRO, dodać jeszcze jakiś „medialny kawalek podłogi” np. wewnątrz Synagogi pod Białym Bocianem lub atmosferę kościoła św. Marcina).

wykonaniu Mistrz Allegro Group (Aleksander Atamańczuk, Marek Atamańczuk, Roman Felczyński, Andrzej Górecki, Agata Szomańska, Lilianna Koman, Jacek Marcinów, Magdalena Zuk, Kamila Pietrzyk) dało dość niespotykany efekt. Spotkaliśmy się z wizualno-muzyczną opowieścią o ludziach, miastach, kulturach, różnicach i przenikaniu się kultur. Podziemne katedry łączyły się w jedno z „nazmiennymi domami Boga”. Skąd bliżej do nieba? Gdzie jest nasze miejsce? Myślę, że



Jaron Lanier, twórca pojęcia Virtual Reality, pojawił się we wrocławskim Dużym Studio TVP.

ści, staje się realną ofertą dla każdego. Pewnie dlatego tak duża część młodzieży odrzuciła naukę i antytechnologiczną kontestację. Dzisiaj młodzi stali się fanami high-tech. Komputery, lasery, światłowody, CD-ROM-y budują część ich rzeczywistości. I wbrew pozorom nie muszą one zubożać i odhumanizowywać. Takie podejście do rzeczywistości sprawiło, że podczas WRO dwa koncerty-performance: Jaron Laniera z USA i Stelarcz z Australii, stały się dla niektórych wydarzeniami roku. Niestety, nie wszyscy chętni mogli je obejrzeć. Miejsce za mało było i w Dużym Studio TVP (pokaz 34-letniego Laniera, legendarnej postaci kalifornijskiej „Krzemowej Doliny”, jako kilunastolatek krepił się już na wydziałach matematyki i informatyki; na początku lat 80-tych poświęcił się badaniom nad wirtualną rzeczywistością; jest twórcą pojęcia Virtual Reality, kompozytorem, konstruktorem urządzeń dzięki którym można penetrować wirtualny świat) i w Ośrodku Grotowskiego (pokaz australijskiego artysty Stelarcz - jednego z największych performerów na świecie; od lat próbuje on włączyć swoje ciało w multimedialny świat).

Wiem, że nie wszyscy są przekonani do sztuki powstającej w oparciu o nowe media, nowe technologie. Z tym jest jednak tak, jak z bananem. Kiedy po raz pierwszy dziecko spotyka się z tym niezwykłym owocem jest zdziwione, gapiąc się i uśmiechając. Kiedy jednak rodzice pokazuje od

media art biennale

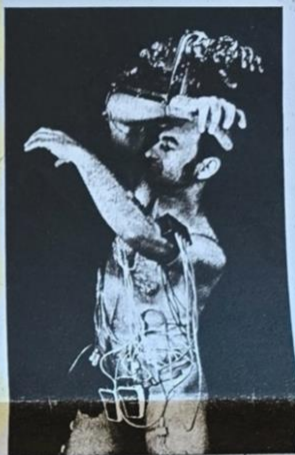
WRO 97

30.04 - 04.05.97.

jak, zdejmie skórkę, a maluch skosztuje tej słodkiej „lzy palmy” w niczym nie przypominającej jabłko czy śliwkę, świat się odmienia. Jest szersze, bogaciej, pełniej i radośniej. Co rzecz jasna nie oznacza wcale, że nie należy jeść jabłek i śliwek.

Tomasz Miarecki

PS. Biennale nowych mediów było ogromnym przedsięwzięciem za stosunkowo niewielkie pieniądze. Na pewno nie byłoby tego, co się wydarzyło, gdyby nie kilkudziesięciu wolontariuszy, którzy zgłosili się do organizatorów z Open Studio. Młodzi ludzie w większości studenci anglistyki, kulturoznawstwa, historii sztuki i zarząd-

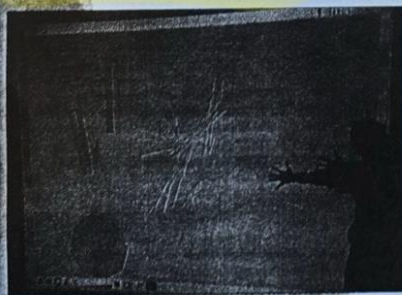


W Ośrodku Grotowskiego pojawił się Stelarcz.

dzania - poświęcili wiele godzin przed i podczas WRO. To dzięki nim udało się uniknąć wielu wpadek, zgromadzić odpowiedni sprzęt... To jeszcze jeden przykład tego, że nowe media działają pozytywnie. Nowe technologie pozwalają być.



Na instalację Jana Pieniążka trzeba było krzyknąć.



Scott Soma, Słubice a.USA, to twórca interaktywnej instalacji, która bademu pozwalała na tworzenie fascynujących wizualnych animacji.

Something completely different from the presentation in "Awangarda", was the night concert-performance by Frederick Abrams "The Underground Cathedral" at the Academy of Music. It combined film tapes from many underground railways around the world, metro music (whoever was there, saw and listened to it, knows what I mean) and live music performed by the Allegro Group Master (Aleksander Atamańczuk, Marek Atamańczuk, Roman Felczyński, Andrzej Górecki, Agata Szomańska, Lilianna Koman, Jacek Marcinów, Magdalena Zuk, Kamila Pietrzyk) produced a rather unusual effect. We encountered a visual and musical story about people, cities, cultures, differences, and the interpenetration of cultures.

Underground cathedrals merged into one with "God's above-ground houses." Where is the closest to heaven? Where is our place? I think it's worth bringing Abrams back to Wrocław. It would also be worthwhile to find a different location for this presentation (to what we encountered during this year's WRO, add some media-oriented floor space, e.g., the interior of the White Stork Synagogue or the atmosphere of St. Martin's Church).

„Płotka w płotki”

COMIESIĘCZNY DODATEK TELEWIZYJNY
NUMER 9
9 MAJA 1997

RUCHOMY NOŚNIK DLA RUCHOMEJ SZTUKI

„Już przy pierwszym festiwalu w 1989 roku próbaliśmy zainteresować telewizję tematyką, którą chcemy prezentować” – mówi Viola Kręowska, dyrektorka programów VI Międzynarodowego Biennale Sztuki Nowych Mediów WRO, które w ostatnią niedzielę zakończyło się we Wrocławiu. „Od początku ustaliliśmy bowiem, że wideoart choć jest ideowo przeciwny telewizji, to materialnie jest tożsamy z tym, co tworzy telewizja. Sztuka wizualna oparta na czasie potrzebuje bowiem nośnika, który też jest ruchomy. I tak się złożyło, że od pierwszego kontaktu z ludźmi telewizji spokoił się z bardzo dobrym przyjęciem. Było to niezłomne od czasu, znalazł personalnych... Zresztą zainteresowała się naszym festiwalem – wówczas jeszcze nikomu nie znanym – nie tylko telewizja wrocławska, ale również warszawska.”

Na początku tematyka związana z WRO zajmowała się ludźmi z różnych dziedzin telewizji. Sztukę nowych mediów, ściśle związaną z dźwiękiem, trudno było jakoś przyporządkować telewizyjnym strukturom. Tematyka ta trafiała więc raz do ludzi zajmujących się muzyką, innym razem do dziennikarzy specjalizujących się w pla-

stycie... W pewnym więc momencie sześćdziesiątka wrocławskiej zwróciła się do ludzi z Open Studio – organizatorów WRO – z propozycją, by to oni we współpracy z telewizją ogarnąć materię wideoartu i jego okolic. W tym samym czasie pojawiały się debiutanckie programy „Płotka” (która zresztą w tym czasie w ogóle się pojawiała) w programie ogólnopolskim, które przedstawiały przedsięwzięcia charakterystyczne dla Wrocławia. Znalazło się w nich miejsce także dla wideoartu. Warto bowiem zaznaczyć, że festiwal WRO był w Polsce pierwszym poważnym przedsięwzięciem pokazującym sztukę powstającą w oparciu o nowe technologie, były to pierwsze pokazy animacji komputerowych w takiej formie w telewizji polskiej. Pojawiały się także relacje z samego festiwalu, które powstawały we współpracy z Cezarym Eglewskim. Spotkały się zatem w jednym miejscu dwa języki: język wideo i język telewizji.

Trzy kolejnych festiwali okazało się, że telewizja ma ogromne możliwości nie tylko jako medium, ale także jako przestrzeń kreatywna – mówi Viola Kręowska. „Mam tu na myśli Dział Studio wrocławskiej telewizji. To nowoczesne

studio objawiło nam swoją potęgę poprzez gigantyczną nowoczesną maszynę. Automatyczne nastawianie światła, komputerowy sposób realizacji obrazu mógł stać się poligonem doświadczalnym dla działań artystycznych. Spotkało się to z wielkim zrozumieniem kolejnych ekip zarządzających wrocławskim ośrodkiem telewizji. Ogromną pomocą służył nam i służy Robert Różycki. Zauważyłem też swoisty entuzjazm pracowników inżyniersko-technicznych ośrodka. Oni nam byli zainteresowani tym, co z tych nowoczesnych urządzeń można „wycisnąć”. Wcześniej bowiem było one wykorzystywane w sposób standardowy. A tu nagłe pojawił się artysta, który co prawda nie bardzo się na tym wszystkim znał, ale stawiał bardzo ciekawe pytania. Wspólnymi więc siłami artyści i realizatorzy mogli spowodować coś niezwykłego. Zresztą zauważyłem, że kiedy pojawia się hasło WRO, to mam do czynienia z podwyższoną gotowością pracowników telewizji. Myślę, że dla nich jest to wyzwanie zawodowe, profesjonalne. Kompilacji z niektórymi działaniami jest bowiem sporo. To razoryczną są przedsięwzięcia wyjątkowe.”

Na początku lat 90. w Dział Studio wrocławskiej telewizji odbyły się pierwsze wernisaże na festiwalach WRO. Powstała swoista galeria, nowe miejsce prezentacji sztuki we Wrocławiu. W ramach WRO w Dział Studio odbył się koncert performance Jerusa Laniera. Ten amerykański artysta, twórca pojęcia Virtual Reality, po raz pierwszy przyjechał do Polski (koszt organizacji pobytu Laniera w Polsce wzięła na siebie właśnie telewizja). Było sporo problemów technicznych, gdyż koncert był połączeniem dźwięków instrumentalnych, wirtualnych i obrazu. A chodził przecież o to, by nie stracić z przekazu telewizyjnego. Wydarzenie to telewizja rejestrowała i zapewne niedługo będziemy mogli obejrzeć w swoich domach.

Telewizja wzięła się też w inne wydawnictwa tegorocznego WRO. Między innymi właśnie we wrocławskim ośrodku odbył się montaż taśmy filmowej wykorzystanej do performance Frederica Abramsa „Podziemna katedra”. Ten niezwykły pokaz odbył się w jednej z sal wrocławskiej Akademii Muzycznej. Stronie wizualnej towarzyszyła na żywo muzyka wykonana przez Mistrza Allegro Group z AM. Również i to przedsięwzięcie artystyczne zostało utrwalone przez TVP. Mówiąc o WRO nie sposób też zapomnieć o nagrodach przyznawanych przez telewizję. Jej sensem jest umożliwienie zrealizowania pracy wideo w warunkach profesjonalnych. Ważne jest oczywiście również studio festiwalowe organizowane corocznie przez „Płotkę”, które w tym roku prowadziła Barbara Banak.

Współpraca Open Studio z „Płotką” znacząco też ściśle współpracę z 2 programem telewizyjnym, a personalnie z Jarkiem Kapuścińskim i Marcinem Krzyżanowskim. Programy przez nich pokazywane na antenie ogólnopolskiej (m.in. „Tajemnice miasta”) również powstają w koprodukcji z ośrodkiem wrocławskim. Natomiast

niezależna instytucja kulturalna Open Studio ma zgodę TVP na wykorzystywanie tych programów do prezentacji w galeriach, na międzynarodowych festiwalach, przeglądach. Między innymi pokazane zostały one w Uniwersytecie Nowojorskim i w Museum of Modern Art w Nowym Jorku, gdzie przyjęte zostały makulatury. Zaadresowano nam i dziękuję się, że polska telewizja publiczna znajduje się w tym miejscu na prezentacji medialnej sztuki. Stąd między innymi obecność na tegorocznym biennale Sally Berger – kuratora asystenta w Dziale Filmi i Wideo nowojorskiego muzeum – która przyjęła zaproszenie do jury konkursu na WRO 97.

Zainteresowanie polskiej telewizji wykracza jednak i poza WRO. W swojej trudnej – Redakcja Programów Artystycznych w Warszawie, „Płotka” i Open Studio jako producent wykonawczy – powstała również materiały prezentujące najciekawsze wydarzenia europejskie. Przygotowywane są relacje z miejsc, gdzie nową sztukę pokazuje się w zupełnie nowy sposób np. z Ars Electronica Centre.

Tomasz Miarecki

Television also participated in other events at this year's WRO. Among other things, the Wrocław center was the location where the film used for Frederick Abrams' performance "The Underground Cathedral" was edited. This extraordinary show took place in one of the halls of the Wrocław Academy of Music. The visuals were accompanied by live music performed by the Allegro Group from the Academy. This artistic endeavor was also captured by TVP.

biuro i komputer

gazeta



JELEŃ GÓRA LEGNICA WAŁBRZYCH WROCŁAW

Ludzkie media?

WYDARZENIA. WRO '97 – VI Międzynarodowe Biennale Sztuki Nowych Mediów

J eśli się z czymś wiąże duże nadzieje, a trzeba na to długo czekać, zwykle tworzymy własne, wyidealizowane wyobrażenia tego wymarzonego i wyśnionego. Kiedy wreszcie następuje moment zaspokojenia – to, co wynagrodzone, przewyższa realne i nie doznajemy spełnienia – pozostaje nam nadal marzyć.

Zakończone późno w niedzielę noc VI Międzynarodowe Biennale Sztuki Nowych Mediów WRO '97, choć zaprogramowane precyzyjnie i szczegółowo, tak naprawdę nie przyniosło oczekiwanych wielkich wzruszeń artystycznych. Nie można zaprzeczyć, że wiele z prezentowanych prac – niezależnie czy wykonywanych przy użyciu wysokiej, średniej czy całkiem niskiej technologii – było na zupełnie przyzwoitym poziomie formalnym, merytorycznym i tak zwanym ogólnym. Jednak wcale nie było łatwe wyłonienie z olbrzymiego strumienia wielogodzinnych pokazów realizacji wartościowych, właśnie nam przypadających do gustu. Fizycznie niemożliwe było uczestniczenie we wszystkich zaplanowanych zdarzeniach pięciodniowego, festiwalowego maratonu. Nie pozwalała na to zwykła ludzka wydolność percepcji, jak i to, że terminowo pokazy, koncerty i sympozjum wzajemnie się nakładały. Pozostawało kluczenie w rozpisce programowej i wybieranie tego, co przypuszczalnie mogło nas zainteresować. Działania te przynosić można do penetrowania Internetu bez precyzyjnej znajomości adresu, a więc skazanie się na przypadek i wielogodzinne, często zakończone fiaskiem poszukiwania. Z tym że w sieci poruszamy się dobowolnie i sami sobie wybieramy kierunek, który podczas festiwalu, wystaw zbiorowych, przeglądów jest nam po prostu darty.

Organizując festiwal Open Studio, w składzie: Violetta Kutlubas-Krajewska, Piotr Krajewski i Zbigniew Kupisz, zaprosiło kuratorów znanych centrów wideoartu do przygotowania bloków programowych. Dzięki temu zobaczyliśmy we Wrocławiu wstęp edukacyjny zestaw prac pionierów wideoartu (Nam June Paik, Bill Viola, The Vasulkas, Nan Hoover, Livinus) z amsterdamskiego Monte-Video, Sally Berger z nowojorskiej MOMA-y (Museum of Modern Art) przygotowała europejską premierę zestawu Young and Residue, w ramach którego pokazano prace 17 autorów o bardzo różnym, choć ewidentnie feministycznym charakterze. Z Japonii przysłany został wielogodzinny zbiór realizacji pt. „Maniacs of Disappearance”, którego odbiór dostarczał często niedziwianych wrażeń.

Z autorskim pokazem wystąpił także jeden z jurorów festiwalowych – Munidas – Hiszpan mieszkający w Stanach Zjednoczonych. Jego prace są przykładem refleksji nad rolą mediów we współczesnym świecie – przetrąca przed aplikacją i komercjalizacją.

KLASYCZNY WERDYKT

Jednak festiwal WRO to przede wszystkim konkurs wideo i animacji komputerowych, w których debiutowali na równi z obrazem kształtujące formy dzieła. Z zakwalifikowanych do rywalizacji 44 prac pięciodniowe, międzynarodowe jury najwyższej oceny „Text Video” – perfekcyjnie formalnie animację komputerową autorstwa zwycięzcy poprzedniego WRO – Davida Larhera z Anglii. Za swój trwający 36 minut traktat o obrazie, dźwięku i ich



Stelarc w czasie stymulacji przez widzów prądem o napięciu 40 woltów

znaczeniach laureat otrzymał czek na 2000 złotych. Jurorzy przyznali także trzy równorzędne regularne nagrody drugie po 500 złotych każda. Dostali je twórcy, którzy wyróżnili się podczas wcześniejszych wrocławskich festiwalu: Irit Batary z Izraela za nostalgiczną realizację wideo „Scale”, Istvan Kantor z Kanady za apokaliptyczną i kiczowatą aktualną wizję zagłady „Nineveh” (po polsku Ninia) oraz Polak Piotr Wyrzykowski za widowieczniejszą „Oglądaj mnie”.

Tradycyjnie dodatkowe nagrody ufundowała Telewizja Polska. Ogólnopolski Program II zakupił do prezentacji na antenie realizację „It's Me” Katalończyka Joana Pueyo, a Christin Bolewski z Niemiec (praca konkursowa „End of the World”) dostała zaproszenie do realizacji programu na sprzęcie telewizyjnym w Warszawie.

Podobnego granta przyznała lokalna „Piątka”, która umożliwiła realizowanie w warunkach profesjonalnych (stacje graficzne Silicon Graphics) projektu przygotowanego przez wrocławianina Jacka Szezyńskiego (w konkursie prace „In Progress”).

Nagroda przygotowana przez naszą gazetę – „Mose in a Cage”, czyli bezprzewodowa myszka komputerowa najnowszej generacji firmy Logitech zamknięta w wyścigowej szkieletowej klatce – przyjdzie do Słowenii wraz z Aleksandrem Davicem, autorem trzymiutowego muzycznego pląsu ocku zarytualowanego „Eyewitness”, czyli „Nocny świadek”.

W maratonie artystycznych produkcji wideo zwolennicy chyba wszystkich tendencji stylistycznych mogli znaleźć coś dla siebie. Często jednak pokazy dłużyły się niemiłosiernie, widom doświadczał brak niezbędnych wręcz wyposażenia magnetowidu – pilota. Stąd też wśród niezwykle licznej publiczności podczas widowiska artystów obok bacznie śledzących program

często widziało się osoby drzemające, a w czasie videogramatycznych pokazów gęściej było w foyer niż na widowiu.

Miejmy nadzieję, że stanie się to przestroga dla wielu obecnych autorów, którzy zatracać poczucie czasu w swych realizacjach.

MEDIA SZTUKI

Motywy przewodnim tegorocznego festiwalu było GEOINFO TERRITORY – zagadnienie naszego miejsca w rozumianej i technicznie rozumianej strukturze świata informacji. Temu poświęcona została wystawa instalacji medialnych, prezentowana przez wszystkich pięć dni imprezy w galerii BWA „Awangarda” przy ulicy Wita Stosza i w Domku Romantycznym przy placu b. Nankiera, oraz tak samo zażyłowane teoretyczne sympozjum.

Wystawa zgromadziła prace wykonane przy użyciu najróżniejszych środków – od fotografii przez grafikę komputerową, interaktywne CD-ROM-y artystyczne po realne i cyberprzestrzenne instalacje. Międzynarodowe grono kilkunastu artystów, szukając zastosowań dla nowych narzędzi – współczesnej technologii i wszechogarniającej cyberkultury – postawiło sobie podobne jak w klasycznych mediach pytania o sens i urodę własnego istnienia, o rolę wspomnień i wpływ aktualności, o rolę przyszłości oraz kulturową tożsamość. W swych poszukiwaniach twórcy odwoływali się często do znanych z innych dyscyplin środków, łączili doświadczenia sztuk, nawiązywali konteksty. Oprócz graficznych przetworzeń obrazu (Yoshiyuki Abe, Irena Jazova czy zamyślony Czesław Niemien) w salach galerijnych eksponowane były monstrualne konstrukcje umożliwiającej nawigację w cyberprzestrzeni (Darrin Martin – „Avatrix”), zespoły monitorów pozwalające

na odbywanie podróży w czasie i przestrzeni (Emmanuel Avenel, Marie-Françoise Girardon „Journal of the Crests”) czy wreszcie samodzielne, choć ukierunkowane przez autorów, zabawy z komputerem (Jack Szezyński „Venetian De-er”, Artinact 3 – zespół CD-ROM-ów z Centrum für Kunst und Medientechnologie z Karlsruhe). Każdy mógł generować obrazy i poruszać nimi w takt komponowanych przez siebie dźwięków w instalacji Scotta Sona Snibbe'a („A motion phone”), wpływać na zmiany obrazów w odwolującej się do naszej pamięci pracy Chrisa Dodge'a („What will remain of these”).

Dla osób, które nie miały pogłębionej wiedzy na temat tego, co jest prezentowane i nie potrafiły obsługiwać komputerów, często niemożliwe było zrozumienie prostych sensów. Jednak już zścieślatek umiejący czytać i posługujący się komputerową myszką wykorzystywał tkwiące w instalacjach medialnych możliwości. Nie tylko dzieciom, choć im szczególnie, podobala się interaktywna, i w sumie wykonana prostymi środkami, instalacja świetlno-głosowa Jana Pieniążka.

Pokaz GEOINFO TERRITORY uzupełniały zaplanowane performances. W dniu otwarcia wystąpił bracia Grzegorz i Krzysztof Zgraja, wykonując tradycyjny w tym koncercie na flet oraz obraz wideo, oraz wielce augustynianą kompozycją na światło, głos i komputer Marka Cholewickiego. Połączeniem wideo, muzyki i tańca był następnego dnia quasi-rockowy występ Frederica Abramsa, któremu towarzyszył zespół studentów Akademii Muzycznej grający muzykę klasyczną. Jednak nie do końca dopracowane i spójne pozostawało wrażenie ogólne chaosu, mimo że poszczególne fragmenty były naprawdę ciekawe.

Ponieważ nie dowiedziano na czas zru-

ników i projektorów, planowany na wieczór trzecionajowy performance grupy Centalnego Uzędu Kultury Technicznej (CUKT) z Gdańska nie odbył się. Widzowie mogli jedynie śledzić zamapowaną wersję hymnu narodowego i żałować, że Piotr Wyrzykowski nie wykonał sobie na pierś mapy Polski.

Za to bez zakłóceń przebiegło działanie naszego warszawskiego kolegi redakcyjnego – Pawła Kwaśniewskiego. Przeprowadził on publiczne przekazanie Józefowi Robakowskiemu certyfikatu własności 1 centymetra kwadratowego swego ciała stanowiącego 1 promil całości pakietu akcji przygotowywanej do emisji spółki akcyjnej – Pawła Kwaśniewskiego jako dzieła sztuki. Wycięty żyłkowy fragment ciała posłużył autorowi za naturalną, krwawą pieczęć na świadectwie udziałowym. Potem w akcie ekspozycji za różne popchnięcia i nieprzewidywane grzechy biczował się mrokiem podkoszulkiem, by na koniec udowodnić, że warto umrzeć choć na chwilę. W tym celu zakleił on swe oczy, uszy, nos i usta szybko schnącą mieszaniną gipsu z papierem toaletowym. Jednak wzorem happerenów z lat 70. w kulminacyjnym momencie zdarzenia wypluł zatykający usta czop... i przeżył.

SZTUKA MEDIÓW

Wydarzeniem tegorocznego WRO stał się z pewnością występ Jarona Laniera, twórcy rękawicy niezbędnej w virtual reality – organizatorzy przez trzy lata starali się sprowadzić go do Polski. Swoją wirtualną koncert wykonał przy użyciu najnowocześniejszego sprzętu komputerowego. Specjalnie dla niego do studia wrocławskiej telewizji sprowadzono „Octane”, prototypowy komputer firmy Silicon Graphics. Jest to 64-bitowa stacja graficzna, wyposażona w dwa procesory MIPS R10000, 64 megabajt RAM i dysk twardy.

WTOREK
6 maja 1997
Nr 17 (161)

REDAGUJE
AGNIESZKA AŁYKOW

REKLAMY
MARIUSZ PIOTROWSKI
TOMASZ SOBČZAK

BEZPŁATNA WKŁADKA
DO GAZETY DOLNOŚLĄSKIEJ
ISSN 1232-1478

ciąg dalszy ze s. 1

dy o pojemności od 2 do 4 gigabajtów. Podobne urządzenie o tak gigantycznej mocy obliczeniowej wykorzystywane jest w wojsku, przemyśle filmowym (m.in. w Lucasfilm Ltd.) i wyspecjalizowanych ośrodkach informatycznych.

Widzowie mogli śledzić grę Laniera na różnych instrumentach (m.in. keyboardach, klawecie i flecie) podłączonych do komputera „Octane”. Prawdziwą atrakcją pokazu było wzbudzanie dźwięków poprzez zakłócenia pola magnetycznego – bądź to poprzez wykonywanie odpowiednich ruchów ręką, bądź posługiwanie się specjalnymi palczakami. Tej klasy sprzęt pozwolił Lanierowi na interaktywne oddziaływanie dźwiękiem na animacje – gdy grał na flecie przesakując z jednej nuty na drugą, wirtualny odpowiednik oglądany na sporym telebimie zmieniał swój kształt. Działo się tak dlatego, że każdy dźwięk

był przypisany konkretnemu elementowi grafiki – nawet najdelikatniejsza zmiana tonu od razu była zauważalna na ekranie. Dzięki „Octane” możliwe stało się przeprowadzenie tych zmian w czasie rzeczywistym. Widzowie mogli nie tylko posłuchać wspaniałej muzyki, ale także obejrzeć wirtualną kulekłę, twarze niepopularnych amerykańskich polityków czy ognio o niezwykle wręcz plastyczności – a wszystko poruszane dźwiękami wygrywanymi przez Laniera niczym za dotknięciem czarodziejskiej różdżki.

O ile na występ Laniera można było wejść bez większych problemów, o tyle na performance „Stymulacja” w wykonaniu Stelarcza trzeba było czekać prawie godzinę pod drzwiami Ośrodka Grotowskiego. Po zmaganiach z bramkarzami, w ciasnym i dusznym pomieszczeniu teatru można było przez 3 godziny

O ile na występ Laniera można było wejść bez większych problemów, o tyle na performance „Stymulacja” w wykonaniu Stelarcza trzeba było czekać prawie godzinę pod drzwiami Ośrodka Grotowskiego. Po zmaganiach z bramkarzami, w ciasnym i dusznym pomieszczeniu teatru można było przez 3 godziny oglądać występ tego znanego australijskiego performera. Stał on pośrodku sali zupełnie nagi, objęty za to mnóstwem elektronicznych urządzeń. Do prawego przedramienia miał przyczepiony metalowy model dłoni, który obracał się w nadgarstku bądź poruszał delikatnie palcami, a na oczach miał specjalne wirtualne okulary. Publiczność stymulowała artystę do działania – przy pomocy komputera widzowie „zadawali” mu pozycje, które miał powtórzyć. Dzięki impulsom elektrycznym przekazywanym do ciała artysty i obrazowi

w okularach Stelarcz dokładnie powtarzał poszczególne figury. Całą operację „zadawania” ruchów można było śledzić na telebimie ustawionym za plecami performera. Najdziwniejsze było to, że Stelarcz nie tylko powtarzał za wirtualnym nauczycielem (widocznym na ekranie) wszystkie figury, ale i kreował dźwięk, wypełniający salę. Melodia zmieniała się w zależności od pozycji ciała, dając wrażenie przebywania w cybernetycznej przestrzeni. Trzecia ręka była własnym życiem, sterowana nie tylko elektroniką, ale również mięśniami brzucha i grzbietu.

TECHNOLOGIA I WERDYKT

Teoretycznej refleksji na temat sztuki najnowszych mediów poświęcone zostało sympozjum w Teatrze Kalambur. Wzięli w nim udział kuratorzy centrów medialnych, krytycy i teoretycy sztuki.

zaproszeni na festiwal znani twórcy medialni oraz szeroka publiczność.

Wiele emocji wzbudził zarówno werdykt jury, jak i festiwalowe pokazy, wiele osób uskarżało się na niesprawność organizacyjną i niezorientowanie zaangażowanych do pracy wolontariuszy. Jednak kiedy Piotr Krajewski – dyrektor artystyczny festiwalu – w wywiadzie powiedział, że formuła tej imprezy się wyczerpała, podsumowaliśmy już blisko 10-letnią jej historię (Open Studio powstało i zaczęło przygotowywać WRO w 1988 roku). I okazało się, że w bilansie zdecydowanie przeważają sukcesy nad potknięciami.

Mало tego, choć efekty działań twórców rzadko tylko nastrajają pozytywnie i nie pozwalają ufać, że nastąpi generalna, jakościowa przemiana, to z roku na rok czytelniejsze jest, że narzędzia przestają być tylko zabawkami. Być może zici się utopia, że sztuka rzeczywiście zdoła uzdrowić świat. W końcu nigdy jeszcze nie istniały takie możliwości i perspektywy, a przecież jak stwierdził autor pracy CMETKA (Martin Putto z Holandii) – i tak wszyscy mówimy o tym samym.

AGATA SARACZYŃSKA
AGNIESZKA AŁYKOW
MAREK STANIEWICZ

WRW

The following day, Frederick Abrams combined video, music, and dance with a quasi-rock performance by a classical ensemble of students from the Academy of Music. However, the performance was not entirely polished and coherent, leaving an impression of general chaos, despite the fact that individual fragments were truly engaging.